

**Gorzewko\_2**  
**Karta wywiadu etnograficznego**

<b>Metryczka miejscowości</b>		
Powiat	obornicki	
Gmina	Ryczywół	
Miejscowość	Gorzewko	

<b>Metryczka wywiadu</b>			
Data realizacji	b.d.	Miejsce wykonania	Dom informatora
Czas trwania	01:52:00	Forma i wielkość	Plik audio: 10 MB
Przeprowadzający	P.B.	Komentarz	

<b>Metryczka informatorów</b>				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
RY_GOKO_001	M	b.d.		
RY_GOKO_002	M	b.d.		

<b>Informacje etnograficzne</b>	
<i>Tematyka</i>	<i>Pozyskane informacje (ew. cytaty)</i>
<b>I. Toponomastyka i etnonimy</b>	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	<p>RY_GOKO_001: Nazwa Gorzewko, może to zdrobnienie, kiedyś należeliśmy pod Ludomy, jak była parafia, wszyscy z Gorzewka szli do Ludomy, może to kiedyś połączone było. Ludomy i Gorzewo to razem było kiedyś, Gorzewo było pod parafią Ludomy. Tam jest może z 2 km do Ludomy, tam mamy krzyż z lat wojennych jeszcze.</p> <p>RY_GOKO_001: Są Wiardunki Pierwsze i Wiardunki Drugie, na te drugie mówią potocznie Lejmanowo, to jest od właściciela, zarządca pałacu kiedyś nazywał się Lejman i nazwali to od jego nazwiska Lejmanowo. Potocznie mówią tak. Nigdzie tego nie ma napisanego.</p>
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstw)	<p>RY_GOKO_001: Hejda – przy lesie, w narożniku lasu, dokładnie nie wiem czemu tak mówią na to. W lesie jest Łysa Góra, bo jest góra usypana i wszyscy na nią mówili Łysa Góra, nie wiem dlaczego.</p> <p>RY_GOKO_002: Tam podobno skarby chowali, kopali i nie mogli wykopać.</p> <p>RY_GOKO_001: Z drugiej strony jest Żabieniec/Żabiniec, przy lesie, nie wiem dlaczego, ja tu mieszkam od 20 lat dopiero [respondentka śmieje się z tego]. Do tej pory człowiek się tym tak nie interesował. Córka sprawdzała w Internecie, to podobno były kwiaty, które rosły na podmokłym terenie. A tam mamy dwie dziury, ta jedna na polu, tam ciągle woda stoi. Rów niewielki i tam ciągle też woda stoi. Może tam kiedyś jakieś kwiaty rosły. W każdym razie ta dziura tam jest, nikt jej nie zasypuje, jest nawet na mapce zaznaczona, że jest zagłębienie, więc musi być długo. Dziura taka jak dom cały. Już nie ma tych starszych ludzi, została mama pana Bogdana, ona ma 80 lat, ale wszystkie roczniki starsze to tutaj z gromnicą można szukać. Nic tutaj innego nie ma potocznego.</p>
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	Brak informacji.
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)	Brak informacji.

Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji.
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	<p>RY_GOKO_001: Nie ma żadnego określenia, nie słyszałam.</p> <p>RY_GOKO_002: Tu były kiedyś pieniądze wiardunki, płaciło się nimi dawno temu, tata opowiadał.</p>
<b>II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe</b>	
Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych	<p>RY_GOKO_001: Z tego, co ja pamiętam, to mój teść był taki, co on tutaj wyprawiał to można się uśmieć [respondentka śmieje się na wspomnienie o teściu]. On był prowodyrem do wszystkich psot. Musiałaby Pani porozmawiać z szewcem z Ryczywołu, on bardzo dobrze teścia znał, starszy człowiek, ale gadane ma. On ma dużo czasu, może Pani powiedzieć. Różne historie może Pani opowiedzieć co pamięta co oni tutaj wyrabiali. A dzięki teściowej mamy i drogę, ten odcinek tutaj i wodę mamy podłączoną, ona kiedyś też była sołtysem i jak było coś do załatwienia to była pierwsza, więc na okolicy ją też znali dobrze. Do dzisiaj wspominają, że bryczką z koniem jeździła, konia miała takiego, że jak jechała do Ryczywołu to koń musiał mieć głowę w tamtą stronę, jak miał w drugą to już musiała iść pieszo, bo koń do domu sam poszedł [respondentka śmieje się z tej sytuacji]. Koń już na nikogo nie czekał. W Gorzewie, na gorzelni diabeł straszył. Był posąg diabła, z tego co mówią, to całym terenem gorzelni diabeł rządzi. Można powiedzieć, że coś w tym jest, bo kto przejął tą gorzelnię, kupił czy wdzierzawił to dobrze mu nie szło. Dużo właścicieli tam się zmieniało, ale dobrze im nie szło. I mówili, że jak ktoś chciał dawno hen coś ukraść, to mówili, że tam diabeł straszył i nikt tam nie chodził kraść [respondentka opowiada o tym z dużym przekonaniem].</p> <p>My mamy tutaj wszystko i trzodę i było, drugi sąsiad ma trzodę, tam sąsiad ma kury i trzodę chlewną, tamten ma krowy. Tutaj te gospodarstwa istnieją, te mniejsze giną. Te większe mają tyle kredytów, że też nie wiadomo co z tym.</p> <p>RY_GOKO_002: Najgorsza była ta siostra od Januszki. Tata jechał na pole, konie sztywne się zrobiły jak ona przez drogę przeszła. Ani w przód ani w tył.</p> <p>RY_GOKO_001: W Gorzewie był taki facet Oleksy, ten jak przyszedł do kogoś i chciał coś kupić, a ten drugi nie chciał mu sprzedać np. dziadek cielaka, to ten cielak na następny dzień zdechł. Miał coś takiego w oczach [respondentka opowiada to z pewnym przerażeniem]</p> <p>RY_GOKO_002: Ja tobie czegoś zazdroszczę, to Ty nie będziesz tego miała. Alina, córka Januszki i ja, razem chodziłyśmy do szkoły. Ona mi powiedziała „to Grażyna</p>

idziemy do ciotki mojej”. Mama mi mówiła „ani wody ani nie bierz niczego”. Ja wody wypiałam od ciotki, to mnie do szpitala zawieźli. Sztywna się robiłam, jęczałam, nie wiedziałam o co chodzi. To była Januszki siostra. Mama powiedziała mi „dobrze, że nic więcej nie jadłaś”. Ich syn Przemko Janusz – „Chodak”, miał dolary, Łata (nazwisko) z Ryczywołu nauczycielka ruskiego. Powiedziała kto ma jakieś zabytkowe rzeczy, ma przynieść do szkoły. On odsunął sieczkę i zaniósł dolary. Ona się znała, kazała mu przynieść więcej. Łatowa wzięła sobie te pieniądze. Ojciec poszedł do sądu. Ona prawa nauczycielskie straciła, majątek straciła, wszystko przez te dolary. On ani ona się nie dorobiła. On jako pierwszy kupił sobie malucha na okolicy, wciągnął go na strych, żeby tam stał [respondentka śmieje się z tego postępowania sąsiada] Ludzie różnie mówią, że tu kiedyś jakąś klątwę na teściową czarownice rzuciły, w każdym razie jak došla krowy to mleko nigdy nie było białe, tylko czerwone. Nie wiem co to dokładnie było. Jak nam się krowy cielily, to cielaki martwe były albo różne inne problemy były. Teściowa jak żyła tutaj to miała bardzo ciężko. Kiedyś przyszła do niej cyganka, podobno pomogła jej dużo, dała jej zioła, gdzieś w ścianę musiała zakleić, odkadzić coś i mówiła, że pomogło. Wiem, że jakieś pieniądze dała jej, jajka jakieś, kiedyś w towarzystwo się dawało. Kiedyś takie zabobony były, po mleko chodziła do sąsiadów, bo nie miała mleka. Jak mleko oddawała do mleczarni to było dobrze, ale jak przyniosła do domu, w garnek wlała to było czerwone. Mi się w to za bardzo nie chce wierzyć [respondentka wyraźnie wątpi w te historie o teściowej]. Sąsiada matka z Ukrainy, ona chodziła i straszyla nas żabami, ropuchami, chodziła i pluła, strzałki kijami robiła. Tak jak teściowa mi opowiadała to piąte przez dziesiąte wiem. Na sąsiadkę trzeba było uważać, że jak ktoś do niej poszedł.. ona lubiła kusić dzieciaki cukierkami i zazwyczaj dzieci były chore po nich. Powietrza nie mogły złapać, różne cuda były. Ja się z tym nie spotkałam, tylko z opowiadań słyszałam. Makabrycznie to wyglądało, nie wiem czy na to wpływ miała nasza sąsiadka, ona już nie żyje.

RY\_GOKO\_002: oni przyjechali z Ukrainy do Gorzewka, kupili mieszkanie, ale bez niczego i się wprowadzili. Było tak jak sami swoi, tu jest granica. Januszka jak jej siostra zmarła to moja mama była w tym domu, po szafach żaby, ropuchy tam skakały. Po stołach skakały. Jak ja wyjechałam do Niemiec, to jedna ropucha była przed drzwiami domu, jakby ludzkim głosem mówiła, ja ją łup, a ona znów. Na drugi dzień Januszka była taka kulawa. I później była ta nienawiść. Krowy došla, przyszedłam i taka wielka siedziała na progu ropucha i ją ciachnęłam. Ja mam 3 braci i jedną siostrę, mama gotowała mleko to zawsze jej się skwaśniało i czerwone było. Mamy matka, moja babcia, ona przynosiła mleko i też się skwaśniało mleko. Później przyszła cyganka i dała zioła, mama włożyła do

		<p>chleba. Cygan mi powiedział, jestem 21 lat w Niemczech, a cygan przyjechał i powiedział „w tym domu jest ktoś bardzo ciężko chory”. Jeszcze tata był. „ty jeszcze bardzo daleko wyjedziesz, będziesz się budowała, za 3 rzeki wyjedziesz”. Tata zmarł, przedtem ja wyjechałam, później wybudowałam się, jestem bardzo daleko, jeszcze dwa muszą się spełnić, nie mogę tego powiedzieć [respondentka wierzy w te przepowiednie, ale śmieje się z tego]. I tylko 3 jajka cygan chciał, 3 jajka i podał rękę. Ja mówię „co Ty mi chłopie za pierdoły gadasz”, potem wszystko szybko się działo. Kiedyś tu często cyganie przychodzili. Ojciec był chrestnym cygana, nie miał kto być chrzestnym. Tata podpisał i jechali dalej.</p> <p>RY_GOKO_002: Był kiedyś taki jeden, co zginął, 72 lata miał, Lejman, właściciel. Wieźli go wozem na pociąg i on zginął w wypadku. Od tego czasu w Lejmanowie jest pech, co roku ktoś tam umiera. Ogólnie dużo ludzi ginie tutaj. On powiedział, że co roku diabeł kogoś weźmie. To inny diabeł niż ten tutaj na Gorzelni.</p>
Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne		
1.	św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)	RY_GOKO_001: Musi Pani z szewcem porozmawiać, bo ja nie pamiętam, żeby coś było. Tutaj raczej nie, tutaj cisza, spokój. W szkole dzieciaki mają takie rzeczy.
2.	św. Marcina/11 listopada	RY_GOKO_001: U nas na okolicy nic nie ma, rogałe pieczemy zawsze własnoręcznie. Nawet córka teraz chodzi do szkoły i ma przepis na rogałe, ale troszeczkę inaczej robione. Są dobre, ale robione na płatkach owsianych, inne niż zwykłe. My bardzo dużo pieczemy [respondentka jest z tego dumna]. Moja teściowa chleb piekła kiedyś, tradycyjny wiejski chleb na zakwasie, ja nie umiem.
3.	Adwent	RY_GOKO_001: U nas nie ma żadnych tradycyjnych. Dzieci chodzą z lampionami do kościoła, ale bardzo mało. Tylko takie dzieci, które mama za rękę jeszcze zaprowadzi.
4.	św. Mikołaja (Mikołajki)	RY_GOKO_001: W szkole mają i w domu. W domu kiedyś chowaliśmy w buty, jak córki były młodsze to buty musiały czyścić. Teraz są już większe, daje się zazwyczaj pieniądze, ten prezent symboliczny. Kiedyś słodczy, teraz mają na co dzień słodczy, pieniądze się bardziej liczą.
5.	Wigilia	RY_GOKO_001: U nas siadamy do stołu, opłatek, żywa choinka obowiązkowo taka do sufitu [respondentka jest zadowolona z tradycji żywej choinki]. Tradycyjnie, młodzi później jadą na pasterkę. Sianko obowiązkowo pod obrusem, jeden talerz dodatkowy, chociaż nigdy nam się nie zdarzyło. Ale w tradycji tak jest zapisane, że musi być i pilnujemy tego.

		<p>Nie chodzimy z opłatkiem do zwierząt, u nas nie słyszałam, żeby teściowa chodziła. Ale siano po Wigilii zawsze zanosila.</p> <p>RY_GOKO_002: Na Wigilię musi być zupa.</p> <p>RY_GOKO_001: U nas karpia nikt nie chce jeść. Nadal Wigilia jest postna. Środa popielcowa i wielki piątek. Te trzy dni to na 100%.</p>
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	Brak informacji.
7.	Sylwester/Nowy Rok	<p>RY_GOKO_001: Wozy konne kładli na dach stodoły [<i>respondentka śmieje się na wspomnienie tego</i>].</p> <p>RY_GOKO_002: Wystawiali furtki, czasem pół roku nie mogli znaleźć. Boryna taki potężny , wielki facet, tacie pomagał. Złota rączka. Później wóz konny na stodole był.</p> <p>RY_GOKO_001: Teraz od czasu do czasu furtkę wyniosą.</p>
8.	Trzech Króli	RY_GOKO_002: Strażacy po domach chodzili i śpiewali, nieraz po 3 razy chodzili.
9.	Kolędnicy	Brak informacji.
10.	MB Gromniczej	<p>RY_GOKO_001: Coraz mniej chodzą.</p> <p>RY_GOKO_002: Wszyscy idą na cmentarz jak z kościoła wychodzą w Niemczech. Tutaj jeden był zabity przez piorun.</p> <p>RY_GOKO_001: ale to taka sucha burza była, bez deszczu, młody chłopak 12 lat, siedział na zgrabiarce, on na siodełku siedział. Zrobił się jeden piorun.</p>
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	Brak informacji.
12.	Topienie Marzanny	RY_GOKO_001: W szkole, przedszkola, tak to nie.
13.	Środa Popielcowa	RY_GO_001: Do kościoła dosyć dużo chodzi. Nie ma potraw mięsnych, post jest. Może te starsze pokolenia popiołem szorowali gary, ale potem już nie.
14.	Śródpoście	Brak informacji.
15.	Niedziela Palmowa	RY_GOKO_001: Palmy z wierzby są, z drzewa zrywane. Stoją w wazonie do następnego roku. Nie wyrzuca się, bo mówią, że to jakby się wyrzucało szczęście. Po roku tradycja była, że paliło się to.
16.	Triduum Paschalne	RY_GOKO_002: Roman pracował w kopalni i mówił, że przed świętami wszyscy uważają, bo w kopalniach najwięcej

		<p>wypadków jest.</p> <p>RY_GOKO_001: Ja pochodzę z Dąbrówki Leśnej gmina Oborniki, Boże rany miałam zawsze i to witki od brzozy były. Mój dziadek jak żył, to zawsze chodził i robił każdemu rano Boże rany.</p> <p>RY_GO_002: Dyngusa pamiętam, ale Boże rany nie.</p>
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	<p>RY_GO_001: Po śniadaniu Wielkanocnym trzeba zebrać wszystkie ogryzki i nie można ich wyrzucić, tylko trzeba spalić. Mówią, że myszy na to polują, zjedzą. Mi zawsze mówiono, że biada jakby ktoś ze święconki coś wyjadł. Nie wolno ruszyć, bo myszy zeżrą wszystko [respondentka mówi o tym z dużym przekonaniem]. Muszę przyznać, że kiedyś za dzieciaka nie zdążyłam dojść ze święconką, ale nie przyznałam się w domu. Tak się pomodliłam przy krzyżu.. Nie było poświęcone, ale nic się nie stało [respondentka śmieje się z tego]. Święcenie koszyczków jest u nas w domu, u sąsiada i w kościele. U nas jest, bo teściowa bardzo dobrze z księdzem się znała, oni razem chodzili do klasy w szkole.</p> <p>RY_GOKO_002: Moja mama zmarła to on jej zrobił pogrzeb w niedziele, w dzień komunii. Było tak ładnie, biało [respondentka jest z tego dumna]. Księdzu powiedziałam w Lejbaku, że mama była pochowana w niedzielę, on powiedział, że to jest niedopuszczalne. W piątek zmarła, w niedzielę była pochowana, było tak biało jak na komunię. Najpierw odprawił komunię, potem o 13 pogrzeb.</p> <p>RY_GOKO_001: Tutaj do nas sąsiad przyjeżdża, sąsiadka przyjeżdża, a kto chce to idzie do kościoła. U nas ta tradycja została. Baranka robimy zawsze. W koszyczku wielkanocnym musi być szynka, jajko, kiełbasa, sól, pieprz, chrzan, musztarda, słodczyce, masło. A potem każdy kładzie co chce. Jednego roku mieliśmy nawet alkohol postawiony, ksiądz poświęcił „na pewno nie zaszkodzi” [wspomnienie to wywołało śmiech u respondentki]. U nas sałatka musi być ziemniaczana, żurek u nas odpada, babka pieczona jest też. Na rezurekcje niektórzy chodzą, ale nie wszyscy.</p>
18.	Poniedziałek Wielkanocny	Brak informacji.
19.	Zielone Świątki	<p>RY_GOKO_001: Do kościoła się idzie. Każdy z bukiecikiem idzie do kościoła.</p> <p>RY_GOKO_002: Babcia zbierała i ja zbierałam, takie wianuszki się robiło, potem wisały cały rok nad drzwiami, potem się paliło to. Babcia robiła trzy i wieszała trzy, to zabobony, że zło nie przyjdzie do domu. Jak masz pecha to musisz obsypać wszystko dookoła solą, jak najwięcej. My już tego nie robimy, ale ona obsypuje na wakacje mamy obsypane</p>

		<p>co roku solą.</p> <p>RY_GOKO_002: U nas na Wigilię jak się sprząta w Lejbaku, to w każdy kąt szczyptę soli się kładzie. Od mojej teściowej to wiem. Na cały rok. Diabeł nie wejdzie do środka.</p>
20.	Boże Ciało	<p>RY_GOKO_001: Tradycyjnie jest msza i procesja w Ryczywole, bo teraz parafia jest w Ryczywole. U nas dzieciaki kwiatki w procesji rzucają. Podczas procesji zabiera się gałązki brzoźki i w domu się trzyma cały rok, ale nie podlewa się, muszą być suche.</p> <p>RY_GOKO_002: Jak wodą polejesz to będzie pijak w domu [ten przesąd wywołał gromki śmiech respondentki]. Ja zawsze mam na szafie w kuchni te gałązki. W Lejbaku nasypią piachu i z kwiatów robią jakieś zdjęcie, potem po procesji to zmiatają i cmentarz. Siostry zakonne robią. Co roku inny obraz.</p>
21.	św. Jana	<p>RY_GOKO_002: Na świętego Jana szło się do lasu szukać kwiatu paproci, przeważnie szli zakochani i nigdy kwiatka nie znaleźli [<i>respondentka śmieje się z tego</i>].</p>
22.	MB Zielnej	<p>RY_GOKO_002: Mama zawsze do kościoła szła, bukieciki z ziół muszą być cały rok.</p> <p>RY_GOKO_001: Zioła zbierają, ale to zanika wszystko.</p>
23.	MB Siewnej	<p>RY_GOKO_001: Nie pamiętam.</p> <p>RY_GOKO_002: Raczej nie.</p>
24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	Brak informacji.
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	<p>RY_GOKO_001: Kiedyś tu w karty grali, tu byli tacy karciarze, że mogli całą noc i cały dzień grać. Teściowa była zawsze zła, bo teść też chodził i ciągle w karty grał. Teraz nikt nie chce chodzić do sąsiadów, to zanika, żeby iść posiedzieć sobie u sąsiadów. Nasi sąsiedzi to wolą na drodze się spotkać, jak jadą ciągnikami to potem staną na drodze i debatują wszyscy, nie bardzo im się spieszy.</p> <p>RY_GOKO_002: 1 maja papier toaletowy kleją na auta – hexenacht, dzień czarownic. Wszystko smarują. Wszyscy chowają wszystko, dzieciaki idą i pasta do zębów i smarują, pukają do drzwi i nikt im nie chce dać.</p>
Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe		
1.	Narodziny i chrzest	<p>RY_GOKO_001: Wiem, że pieniążki dają, medalik do powieszenia. Czerwona kokardka to wszędzie jest, ja mam w portfelu czerwoną kokardkę, chociaż nie zawsze pomaga. Syn ma na kombajnie powieszoną czerwoną kokardkę, jeździł nim</p>

		<p>dwa lata, bo kupiliśmy nowy...trzeci rok teraz. Tutaj jest taki Pan [...], dziadek starszy, pcha się do tego kombajnu i nadaje i nadaje. W pewnym momencie przejeżdżał z jednego pola na drugie, zboże wysypał, rurę miał otwartą, ujechał 10 metrów i w drzewko. Pogięło się wszystko. Kokardka nie pomogła [respondentka jest trochę zawiedziona tym].</p> <p>RY_GOKO_001: Nie chodziło się na spacer z dziećmi dopóki nie było ochrzczone, praktykowałam to z własnymi dziećmi. Do miesiąca czasu, jak było wychodzone, to tylko przed dom i z powrotem, na ulicę się nie wychodziło na spacer. Ja pilnowałam, żeby nie wychodzić. Nie spotkałam się, żeby to funkcjonowało w Gorzewku, niektóre to po dwóch dniach wychodzą.</p>
2.	Ślub i wesele	<p>RY_GOKO_002: Chlebem i solą witana panna młoda, musi popić wodą. A jak wychodzili to musiał być gryczpan od ziemi do góry i najlepiej, że przyklepane. Bo jak było przerwane, to mówili, że będzie pech. Ona musiała pod tym przejść zanim z domu wyszli. Przeważnie ludzie już nie chcą wianków. Kiedyś rozwódka to była najgorsza. Coś pożyczonego trzeba było mieć ze sobą, coś starego.</p> <p>RY_GOKO_001: Z Ryczywołu jak się wyjeżdża to tam jest las z jednej i drugiej strony i tam zawsze stoją bramę robią, nie jeden , a 10 dzieciaków. Wykupuje się pieniędzmi, słodycze też wezmą. To do tej pory funkcjonuje. Przy tych dzieciakach stają też starsi i chcą coś mocniejszego, więc pan młody musi mieć w bagażniku coś mocniejszego [respondentka śmieje się z tego].</p> <p>RY_GOKO_001: Oczepiny są do dzisiaj, zależy jaki zespół jest. Oczepiny są różne, że rodziców i młodych stawiają na krzesłach, ale spaść można. Panu młodemu niosą talerze, na jednym jest parówka, dwa pomidory ułożone, jeszcze coś i mają sobie wybrać kto czym się bawi w noce... raz się z tym spotkałam [te zabawy wyraźnie rozbawiły respondentkę]. U nas tych wesel wiejskich jako takich nie ma, nie ma sali. Jak są miejscowości, gdzie mają sale czy remizę strażacką to tam są różne rzeczy.</p>
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>RY_GOKO_001: Kiedyś było w domu, 20 lat temu jak tutaj przyszłam to Kirminka była w kostnicy normalnie, ale jej mąż to jeszcze w domu leżał. Mieliśmy żuka i mąż jechał żukiem, wiózł go na cmentarz, a wszyscy pieszo szli do Ludom.</p> <p>RY_GOKO_002: Okna musiały być zasłonięte białą kotarą, przeważnie białym prześcieradłem. Dziadzio zmarł w domu, pamiętam, że tata wszystkie jego rzeczy palił.</p>
4.	Inne zjawiska	<p>RY_GOKO_002: Obraz Matki Boskiej od domu do domu był przekazywany, musiał być w domu 24 h potem w następnym 24 h, sąsiedzi się schodzili, spotykali, była modlitwa, jedni</p>

		odmawiali różaniec, cała wioska szła. Potem obraz szedł do następnej wioski. To było 30 lat temu i więcej. Potem już się nie powtarzało. Chorągiewki z materiału robiliśmy.
Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa	<p>RY_GOKO_001: W Ryczywole mamy zespół śpiewaczek, ale jak on się nazywa to nie wiem. Pan z Domu Kultury to prowadzi.</p> <p>RY_GOKO_001: Nie, tu jedynie Pan [...] a z Wiardunek, u nich jest taka jest tradycja, na weselach, na zabawie, że bardzo lubią śpiewać. Mają swoje piosenki. Orkiestrę przekrzyczą. Ich rodzina jest dosyć duża, oni mają takie tradycje, że jak są imieniny to zawsze śpiewają. [...] – dosyć duża ich rodzina tutaj jest.</p>	
Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy	<p>RY_GOKO_001: Chleb mama piekła, placki drożdżowe.</p> <p>RY_GOKO_002: taki zwyczaj był, że chleb piekła to musiała skibkę chleba sąsiadowi zanieść, a potem musiał oddać. Weźmiesz drożdże, trochę mąki, soli, trochę czekasz i masz zakwas, dajesz jak chleb robisz, fermentuje się, potem bierze się kawałek chleba, zakwasu i zostawia się, a chleb pieczesz. Zakwas się dawało dalej. Kiedyś były te duże piece, co 12 chlebów się piekło. Zawsze w piątek piekli chleb, albo jedni drugiemu oddawali, zawsze świeży był.</p> <p>RY_GOKO_001: Babcia zawsze babki piekła, co niedzielę albo placek drożdżowy. Między nogami się trzymało i kręciło ręcznie. Ręce to tak bolały...[respondentka jest wyraźnie zniechęcona do wyrabiania ciast własnoręcznie] Babka była tak pulchna, że tydzień stała i nie zrobiła się sucha. Bardzo popularna była czernina z suchymi gruszkami. Tutaj było pole, dzikie gruszki były, one miały takie kamyczki i je mama wkładała do czerniny. Mówiono, że jak dostanie kawaler czerninę dostanie – czarną polewkę to już może sobie iść.</p> <p>RY_GOKO_002: Babcia z kaczki krew spuszczała, octu dodawała do tego.</p> <p>RY_GOKO_001: Babcia jak u nas robiła to dzieci nie było już w domu.</p>	
<b>III. Tradycje rękodzielnicze</b>		
Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych	<p>RY_GOKO_001: Mamy sąsiadkę, ona już mieszka w Ryczywole. Robi na szydełku, obrusy, serwetki, haftuje obrazy. Ona bardzo lubi to robić. Cały rok się robi jeden obraz.</p>	

#### IV. Przejawy religijności tradycyjnej

1.	Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	RY_GOKO_001: Krzyż w czasie wojny był zniszczony, później zaprzyjaźniony stolarz odnowił ten krzyż. Tam była taka figurka ceramiczna i popękła i gdzieś jest schowana, ale krzyż jest postawiony w tym samym miejscu. Dziadek czy pradziadek teściowej dwie lipy posadził i w tym samym miejscu krzyż, na rozstaju dróg. Tam na Ludomy jest z 1947 roku krzyż.
2.	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	RY_GOKO_001: Nie ma nic takiego.
3.	Święte figury, obrazy, rzeźby	Brak informacji.
4.	Miejsca kultu religijnego	Brak informacji.
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	RY_GOKO_002: Z Poznania do Częstochowy chodziłam. RY_GOKOKO_001: Z Ryczywołu do Lubasza są piesze pielgrzymki na początku września.
6.	Lokalne odpusty	RY_GO_001: Są, ale to tylko przyjeżdżają tacy z pierdólkami, rozłożą się ze straganami. Msza jest i to wszystko. W Lejbaku jak jest odpust to jest tysiące ludzi.

#### V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie

1.	Dożynki	RY_GOKO_001: Jeszcze są, ale ogólnie to chyba już zanika. Teraz będą 25 sierpnia. Msza dożynkowa jest o 13, idą Ci, co organizują to, władze nasze. Sołtys robi, panie z nim robią, ale to oklepane jest, co roku to samo [respondentce wyraźnie nie podoba się ta impreza]. W innych sołectwach wiem, że się starają. To dożynki gminne są. W samym Gorzewku nie ma. Chyba, że żniwa się kończą i robią sobie imprezę w domu prywatnie każdy. Ci robią, którzy pracują i to jest popularne. Gminne dożynki schodzą na psy. Robią na stadionie, są wszystkie przemowy, przyjmują wieńce, oglądają, przyjeżdża zespół, ludowe tańce, ludzie trochę posiedzą, ale nic szczególnego. Dla dzieciaków konkurencje robią, te mniejsze dzieciaki mogą coś wygrać, więc idą. Potem zabawę robią, o 22 przychodzą tacy i tacy, wszyscy [ <i>respondentka rozwesela się na wspomnienie tych zabaw</i> ]
2.	Dni gminy/wsi	RY_GOKO_001: Dni Ryczywołu, podzielone na kilka dni i mają różne konkurencje sportowe. Jednego dnia mecz grają, następnie coś innego, w niedzielę na stadionie coś organizują. Turniej wsi jest osobno, funkcjonuje, ale też kiepsko, strażacy

		mają swoje zawody, połączone razem. Rywalizują między sobą. Kiedyś ze wsi się zbierali i robili konkurencje, linę przeciągali czy inne to teraz już nie [ <i>respondentce jest trochę szkoda, że już tego nie ma</i> ].
3.	Lokalne festyny	Brak informacji.
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	RY_GOKO_002: Kiedyś się szło do domu pierze drapać, tu tydzień potem tam tydzień. Pani starsza chodziła od wioski do wioski i prosiła o jeden pokój, łóżko, nie była wymagająca, musiałam jej nosić herbatę. Prosiła o skibkę, dwie chleba z dżemem. Cały pokój w piórkach był. Ona całymi dniami i nocami darła te pierze. Oddzielała puch osobno, większe pierze osobno, to na pierzynę to na poduszkę. Ale nie wiem czy ona żyje, to było dawno. Już nie ma tego darcia pierza, nikt nie kupuje tego.